

Małgorzata Dziezic

Stanisław Dziezic

Kraków

Odeszła Bogusława Hanisz-Palczyńska. Wspomnienie

31 grudnia 2020 roku zmarła w Krakowie znana dziennikarka, Bogusława Palczyńska. Nieomal do ostatnich dni zaangażowana była w wiele inicjatyw społecznych, zwłaszcza związanych ze środowiskiem dziennikarskim.

Urodziła się 4 maja 1937 roku we Lwowie i choć bardzo wczesnie przyszło jej opuścić to miasto, miała poniekąd zawsze lwowską duszę, otwartą i spontaniczną. Jej rodzice, Adam i Cecylia urodzili się w Krakowie, ale w okresie międzywojennym osiedli we Lwowie. Wojna światowa wniosła w jej życie wyjątkowo tragiczne następstwa, które w sposób nader bolesny zaważyły na losach jej najbliższych osób. Urodziła się rodzinie żydowskiej. Jej ojciec, Adam, był najpewniej ofiarą Holocaustu, aresztowany został w sierpniu 1942 roku we Lwowie i zamordowany przez gestapo w Jaworowie. Mimo czynionych wówczas i po wojnie poszukiwań, nie zdołano się dowiedzieć o jego dalszym, wojennym losie. Wraz z matką, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo łapanek i pilnie strzeżoną granicę dzielącą sowiecką Ukrainę i Generalne Gubernatorstwo (posiadały wyrobione fałszywe „węgierskie papiery”), w 1942 roku przedostały się do Krakowa, a stamtąd do Krzeszowic. Tam jej matka, dzięki życzliwym osobom, działającym w ścisłej konspiracji, otrzymała pracę w tamtejszych Wapiennikach. Mieszkały w Krzeszowicach i pobliskiej Nawojowej Górze, wspierane przez siostrę matki, mieszkającą w Krakowie. Po zakończeniu wojny osiadły w Krakowie, w którym w 1945 roku matka otrzymała pracę w Okręgowym Przedsiębiorstwie Handlu Opałem. W 1955 roku Bogusława Hanisz ukończyła IX Liceum

Ogólnokształcące im. Józefa Joteyki, przy ulicy Podwale, gdzie uzyskała z wynikiem celującym świadectwo dojrzałości. Marzyła o podjęciu studiów w szkole dramatycznej, bo jej pasją był teatr.

Do egzaminu wstępnego w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej jednak nie przystąpiła, wybrała ostatecznie uniwersytecką polonistykę, bo zdaniem matki – świetnej i operatywnej księgowej – polonistyka dawała urodzonej – jak twierdziła – humanistce konkretny zawód nauczyciela, wprawdzie nie najlepiej po wojnie gratyfikowany, ale zapewniający pracę w szkole. Matka dostrzegała u córki nadto talenty pedagogiczne i była przekonana, że szkoła będzie odpowiednim miejscem pracy jej jedynej córki.

Lata studiów wspominała Bogusława zawsze z nieskrywanym sentymentem. Były to – jak powtarzała – złote lata krakowskiej polonistyki uniwersyteckiej. Wykładali uczeni najwyższej klasy, m.in. Stanisław Pigoń, Juliusz Kleiner, Zenon Klemensiewicz, Witold Taszycki, Maria Dłuska, Roman Ingarden, Kazimierz Wyka, Mieczysław Piszczkowski. Kilkoro z tych luminarzy – często z sentymentem i dumą powtarzała – przybyło na Uniwersytet Jagielloński z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Na zajęcia z Juliuszem Kleinerem, ciężko już schorowanym, uczęszczali do mieszkania profesora przy ul. Jabłonowskich. Było obszerne, mieściło więc wielu studentów. Taka konstelacja gwiazd już się chyba nigdy nie powtórzyła. Pracę magisterską *Wodewile Ludwika Adama Dmuszewskiego*, przygotowaną na seminarium u prof. Piszczkowskiego, obroniła w 1960 roku. Studia uniwersyteckie, nawet w tamtych siermiężnych i wyjątkowo ponurych ze względu na ograniczenia systemowe czasach, sprzyjały zawieraniu przyjaźni i podejmowaniu pozauczelnianych form aktywności. Miały one rozbłysnąć wielogłosem kultury studenckiej już niebawem, po Październiku '56. Na roku z Bogusławą Hanisz studiowały m.in. Marta Wyka, Beata Szymańska, Marian Tatar i Marian Sienkiewicz.

W 1959 roku zawarła związek małżeński z inż. Eugeniuszem Pałczyńskim, pracownikiem Instytutu Odlewnictwa w Krakowie.

Po ukończeniu studiów, w latach 1960–1962 pracowała w oddziale Muzeum Historycznego Miasta Krakowa na Kazimierzu, jako asystent muzealny w dziale naukowo-oświatowym, w roku szkolnym 1960/1961 była także nauczycielką języka polskiego w Zasadniczej Szkole Handlowej.

Należała do pokolenia, które w sposób spontaniczny włączyło się w ruch październikowych przemian społecznych i artystycznych.

Stworzyło podwaliny, a w konsekwencji doprowadziło do ukształtowania fenomenu kultury alternatywnej środowiska akademickiego, o zasięgu, randze i skali oddziaływania nieznanej w żadnym kraju obozu prosowieckiego. Ruch ten – jak się okazało – nie był efemerydą, a ludzie, którzy go stworzyli należeli do czołówki artystycznej Polski przez wiele dziesięcioleci. Był to czas spontanicznego tworzenia klubów studenckich, teatrów, kabaretów, grup literackich, zespołów muzycznych.

Bogusława Hanisz należała do grupy założycielskiej Teatru 38, stworzonego przez Waldemara Krygiera i Irenę Wollen, w oparciu o skupiony wokół społeczności akademickiej UJ zespół Małego Teatru Akademickiego. Występowała w spektaklach pierwszej premiery tego teatru *Wszyscy przeciw wszystkim* Artura Adamova (premiera 31 stycznia 1957) i choć zrezygnowała z dalszej pracy w zespole, ten epizod artystyczny był ważny i wpłynął na jej dalsze zainteresowania zawodowe. Przetrwiała też na długie dziesięciolecia przyjaźń, która łączyła młodych adeptów Teatru 38 m.in. z Ireną Wollen, Wandą Błońską, Mieczysławem Czumą czy Maciejem Prusem. W Teatrze 38 poznała Jana Błońskiego, któremu ten zespół miał zawdzięczać repertuarową odrębność od innych, tak licznie powstających wówczas teatrów akademickich. Właśnie Jan Błoński, z czasem hetman polskiej teatrologii, przyswoił zespołowi Krygiera repertuar w polskim teatrze nieznany – m.in. awangardę paryską. Jaki był powód wycofania się Bogusławy Hanisz z zespołu, który apodyktycznie, ale z niemałą konsekwencją artystyczną, prowadził Waldemar Krygier? Zaważył na tym przede wszystkim brak akceptacji stylu pracy... szefa-dyktatora. Z kamienicy „Pod Jaszczurami”, w której na trzy lata przed utworzeniem słynnego z czasem Klubu Studenckiego „Pod Jaszczurami”, przy Rynku Głównym, znalazł swoją siedzibę Teatr 38, trafiła do funkcjonującego w uniwersyteckim męskim akademiku, Międzyuczelnianego Klubu Literackiego „Żaczek”. Jak większość ówczesnych studentów polonistyki fascynowała ją poezja i piosenka poetycka, uczestniczyła w cotygodniowych, wtorkowych wieczorach literackich, spotkaniach z poetami, dyskusjach, które wówczas miały ożywiony, nawet burzliwy charakter i przedłużały się często do późnych godzin nocnych. Podejmowała próby poetyckie, ale nie prezentowała swoich wierszy na tych spotkaniach, czasem czytała przed zgromadzoną publicznością, głównie studentami, wiersze swoich koleżanek i kolegów, ale nigdy własne. Zaprzyjaźnieni z nią, m.in. Beata Szymańska, Mieczysław Czuma, Wincenty Faber i Aleksander Moczulski często występowali wspólnie podczas „żaczkowych”

spotkań, ale swój pierwszy wspólny tomik *Próba porównania* zdążyli wydać drukiem dopiero w 1962 roku.

O ile wiersze pisała „do szuflady”, uznając że ich publikacja byłaby przedwczesną nieostrożnością, na łamach gazet i periodyków zamieszczała przez kilka następnych lat swoje teksty dziennikarskie. W latach 1963–1964 była asystentką i redaktorką w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego, a następnie dziennikarką w redakcji pisma „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze”. Wtedy właśnie, jako początkująca dziennikarka, poznała ludzi obdarzonych pasją społecznikowską, kochających przyrodę w mikroskali swoich codziennych fascynacji. W latach 1968–1971 związana była etatowo z redakcją „Głosu Młodzieży Wiejskiej”, miesięcznika, który początkowo był organem Związku Młodzieży Wiejskiej, a następnie przejęty został przez koncern RSW „Prasa”. Wówczas obszary jej dziennikarskich zainteresowań uległy znacznemu poszerzeniu, o kwestie głównie natury społecznej i kulturalnej. W zespole redakcyjnym i grupie współpracowników spotkała ludzi, którym szczególnie dużo miała do zawdzięczenia – m.in. Stanisława Gawora, Tadeusza Żelaznego, Jerzego Laua, Stanisława Skonecznego, a nade wszystko wybitnego poetę i prozaika Tadeusza Nowaka.

Jak się wydaje, spełnienie w realizacji dziennikarskich powinności dała Bogusławie Hanisz (naówczas już Pałczyńskiej) praca w popularnej krakowskiej popołudniówce – „Echu Krakowa”. Z pismem tym związana była przez ćwierć wieku, w latach 1971–1997. Była poniekąd ikoną „Echa”, popularnością ustępując zapewne tylko redaktorce naczelnej tego dziennika w latach 1956–1982, red. Teresie Stanisławskiej. „Echo Krakowa” służyło z rozlicznych, społecznie atrakcyjnych akcji, popularyzowało zasłużonych ludzi, zanikające zawody, zasłużyło się też w podtrzymywaniu wielu krakowskich i regionalnych tradycji. Redaktor Pałczyńska uczestniczyła w wielu tych poczynaniach. Jej aktywność i autentyczne zaangażowanie w rozmaite pozytywne przedsięwzięcia przysparzały jej niemało popularności, była dziennikarką szanowaną i szeroko, w środowisku nie tylko krakowskim, rozpoznawalną. Współpracowała z redakcjami „Praktycznego Kazimierza”, „Cracovianów”, „Studenta”, „Kuriera Ilustrowanego”, „Czasu Krakowskiego”, a także – jako wykładowca – ze Szkołą Zarządzania i Przedsiębiorczości Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

W 1993 roku należała do grupy założycielskiej Krakowskiej Fundacji Baletowej (zarejestrowanej w styczniu 1994 r.), która pod kierunkiem Przemysława Śliwy stworzyła Krakowską Wiosnę Baletową. Pod patro-

natem władz miejskich Krakowa stała się ona rangą drugim znaczącym, po Łódzkich Spotkaniach Baletowych, festiwalem baletowym w Polsce.

Ludzie wrośnięci w pejzaż Krakowa, głównie ze środowisk rzemieślniczych, mało znani publicznie, a zawodowo potrzebni i ciekawi, czy jej rozmówcy „przy herbacie”, głównie ze środowisk kultury czy edukacji, prezentowani byli w sposób bardzo zindywidualizowany, barwny i dziennikarsko atrakcyjny. Palczyńska kochała świat i ludzi, i choć nie była w swych ocenach bezkrytyczna, dzieliła się z czytelnikami fascynacjami i jakąś afirmacją świata. Gdziekolwiek się pojawiała, niosła te cechy dziennikarskiej otwartości, którą chciała się dzielić, którą umiała zarażać. Potrafiła cieszyć, wraz z bohaterami swoich artykułów, gdy skuteczne okazywały się jej prasowe zabiegi, a umiała też solidaryzować się z nimi, gdy okazywały się one fiaskiem. W licznych prasowych zmaganiach nie była ustępliwa, zwłaszcza gdy wierzyła w rację tych poczynąń. W pomocy tak pojmowanej była bezinteresowna i wytrwała. W środowisku krakowskich rzemieślników, których broniła w czasach systemowej niechęci władz i których dokonania z pasją popularyzowała, jej nazwisko wzbudzało powszechny szacunek i wdzięczność.

Spośród otrzymywanych nagród i odznaczeń najwyższą ceniła sobie nagrodę przyznaną jej przez Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe. Posiadała wiele wyróżnień – m.in. za zasługi w zakresie pomocy dzieciom niepełnosprawnym, promocji ruchu spółdzielczego i rzemiosła.

W redakcji „Echa Krakowa”, u schyłku swojej aktywności zawodowej, przez kilka lat pełniła funkcję zastępcy redaktora naczelnego. Po przejściu na emeryturę była wciąż związana ze środowiskiem dziennikarskim. Przez ponad trzydzieści lat była przewodniczącą Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników Prasy, Radia i Telewizji. Funkcję tę wypełniała społecznie, nie pobierając jakichkolwiek z tego tytułu uposażeń. Wspierała z niemałą skutecznością zarząd tej spółdzielni, m.in. w podejmowaniu i prowadzeniu inwestycji, zlokalizowanych w większości w centralnych dzielnicach Krakowa.

Posiadała w istocie niemały talent pedagogiczny. Swoją wiedzę i doświadczeniem praktycznym, które systematycznie pogłębiała, potrafiła ze znakomitymi efektami dzielić się ze swoimi uczniami. W Akademii Pedagogicznej, w ramach prowadzonego przez Edwarda Chudzińskiego studium dziennikarskiego, nauczała retoryki dziennikarskiej. Przez cztery lata uczyła zasad dobrego zachowania, szeroko pojętego *savoir vivre* w Politechnicznym Studium Sekretarskim Małgorzaty Jantos, przy ul. Dunajewskiego 6, szkoły już dziś – niestety – nieistniejącej, a wielce potrzebnej.

„Była – stwierdziła po latach Małgorzata Jantos – uwielbiana przez słuchaczki naszej szkoły. Kto dziś potrafi zaskakiwać tak pojętym charyzmatem? Do prowadzonych zajęć była zawsze gruntownie przygotowana”.

Kiedy w lutym 2019 roku zmarł jej ukochany mąż, Eugeniusz Pałczyński, zawałił się jej świat. Do końca swoich dni zachowała samodzielność. Ze swoją koleżanką z „Echa Krakowa” Danutą Górszczyk snuła plany napisania książki o wspólnych doświadczeniach, wyniesionych z redakcji „Echa Krakowa”, o ludziach „wrośniętych” w krakowski pejzaż. Miały już w tym względzie wspólne przemyślenia, a spisie je zapewne niebawem Danuta Górszczyk. I odsłoni najpewniej niejedno wspomnienie o niezwyklej swej koleżance, Bogusławie Pałczyńskiej, dziennikarce z ulicy Zamkowej, której nawet prawdziwego, otrzymanego po ojcu nazwiska nie znamy.

Małgorzata Dziedzic
Stanisław Dziedzic